

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.

Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.

Za prawdę, wolność i prawo!

„Katolik” z „Rodziną” i „Dzwonkiem” wychodzi w każdy
Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztuje na kwartał 1 mk.;
z „Pracą” 1 markę 25 fen.; z „Rolnikiem” 1 markę 25 fen.

Bytom G.-Ś., Wtorek 15-go Lutego 1898.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 20 fenigów od wiersza
(rządka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku
pocztowym pod Nr. 47 (Zeitungs-Preisliste Nr. 47).

Dziś „PRACA” nr. 7.

Sprawy Kościoła.

Rzym. W dniu 23 Maja rb. upływie 400 lat od chwili, kiedy na głównym rynku w Florencji na Piazza della Signoria, spalono na stosie Dominikanina Hieronima Savonarolę. Naturalnie, że masonery włoska chce wyzyskać rocznicę, aby urządzić demonstracją przeciwko papieżowi, ze swojej znów strony katolicy włoscy gotują się do wielkiego solennego przywrócenia mu sławy, choć Savonarola oddawna już przez następców Aleksandra VI-go Borgii ma sławę przywróconą. Hieronim Savonarola był przeorem klasztoru św. Marka we Florencji, piorunował przeciwko rozpuście na dworze Medycusów i przeciw zepsuciu na dworze Aleksandra VI-go. Skazany na tortury i na spalenie żywcem, poniósł śmierć 23 Maja 1498 r., a jego popioły wrzucone zostały do Arno. Był to surowy asceta, patrzący z odrazą na Odrodzenie, nawołujący do poprawy obyczajów. Po śmierci Aleksandra VI sławę słynnego Dominikanina przywrócono. Rafael wymalował go w Stanach watykańskich, pomiędzy mowcami Kościoła; dzieła religijne Savonaroli uznane zostały na Pawła IV jako zgodne z nauką Kościoła. Obecnie we Florencji utworzył się komitet katolicki pod przewodnictwem miejscowego Arcybiskupa, Kardynała Bausa, który zajmie się obchodem żałobnej rocznicy. W tym celu komitet wydaje miesięcznik pod tyt. „Hieronim Savonarola”, w którym gromadzi niewydane dotąd materiały historyczne, dotyczące sławnego Dominikanina.

Japonia. Poświęcenie nowego kościoła katolickiego w Sendai, które się odbyło tam przed niedawnym czasem, dało jednemu z misjonarzy paryskiego seminarium sposobność do skreślenia krótko dziejów tej stacyi misyjnej. Dzieje te sięgają początku 17 wieku. Mazamune, władca Sendai, miał powołać Franciszkanina O. Sotelo do swego kraju i udzielił mu swobody w głoszeniu Ewangelii św. Dokonało się mnóstwo nawróceń nawet z kół najwyższych i w 1613 r. podjął O Sotelo w towarzystwie rycerza Hazekura Rokuemon podróż poselską do Rzymu. Niestety, nie zięcili się przywiązane do niej nadzieje. Wprawdzie prowadzili OO. de Angelis i Carvalho dzieło misyjne dalej, ale Razamuna zmienił dotychczasowe swoje stanowisko wobec religii chrześcijańskiej, chcąc odwrócić od siebie podejście, iż bierze udział w spisku przeciwko Szogunowi i prześladowcy chrześcijan Iyeyazie i prześladowanie zniszczyło na długie wieki tak błogo rozpoczęte dzieło. Przew. O. Brotelande z paryskiego seminarium pierwszy znowu wstąpił w 1878 roku na tę ziemię, uświęconą wspomnieniami. Zniknęły one jednakże zupełnie i misya musiała wśród całkiem nowych stosunków zaczynać dzieło od początku. Kłka biednych zabudowań, w których się mieściła szkoła, kościół i mieszkania kapłanów, stanowiły przez blisko lat 20 jedyny zewnętrzny objaw życia, misyi w mieście, liczącem 70,000 mieszkańców. Ale zwolna mnożyła się liczba chrześcijan i obecnie przekroczyła już pierwszy tysiąc. Dzisiaj miejsce nędznego kościółka tymczasowego zajęła wspaniała świątynia, której poświęcenia dokonano wśród podniosłej uroczystości. Arcybiskup z Tokio, biskup Hakodaty, opat Trapistów i wielu misjonarzy przybyło na ten akt uroczysty. Nie brakło tam także wielu Japończyków i to wysokich urzędników, profesorów itd. Wraz z aktem poświęcenia nowego kościoła odbył się chrzest 28 nowonawróconych.

Rodzice! Uczenie dzieci czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. W Piątek naradzał się cesarz Wilhelm II z sekretarzem stanu Bülowem. Następnie towarzyszył cesarz rosyjskiemu wielkiemu księciu Konstantynowi i małżonce jego w drodze do dworca kolei.

— Stronnictwo polskich posłów w parlamencie niemieckim postanowiło głosować przeciw powiększeniu marynarki.

— Na mocy zawodowego i procederowego liczenia ludności w Niemczech podaje niejaki Maks Schön w gazecie „Deutsche Wochenblätter” następującą liczbę samodzielnie utrzymujących się osób według ich wyznania religijnego: Według tego przypada — z wyłączeniem żydów i osób innych wyznań — z 24,252,999 osób utrzymujących się samodzielnie: na protestantów 15,078,555, na katolików 8,862,072. Udział w poszczególnych zawodach jest jednak rozmaity. I tak z rolnictwa utrzymuje się samodzielnie 4,703,752 protestantów i 3,566,288 katolików; w stósunku zatem do protestantów utrzymuje się z rolnictwa katolików znacznie więcej. Bardzo małą jest liczba żydów utrzymujących się z rolnictwa. W państwie niemieckim jest samodzielnych żydowskich rolników 1616; zaś sama prawie liczba jest samodzielnie utrzymujących się z rolnictwa żydowskich robotników. Jak znaczną jest liczba katolików zajmujących się rolnictwem, tak małą jest ich liczba co dotyczy handlu, zarobku dziennego (szycht) i służby publicznej. W handlu przeważa w stósunku do protestantów i katolików liczba żydów. Utrzymuje się bowiem z handlu 1,537,397 protestantów, katolików tylko 659,684, żydów zaś 133,450. Z zarobku dziennego (szycht) utrzymuje się katolików 133,375, protestantów 297,333. W służbie publicznej (urzędach) i rozmaitych innych zawodach, dowolnych jest 948,808 protestantów i 458,511 katolików. Przemysłem trudnią się w stósunku zarówno protestanci jak katolicy; protestantów jest 5,314,497, katolików 2,862,491. W ogólności zatem biorąc katolicy największy udział w rolnictwie, podczas gdy protestanci utrzymują się przeważnie z urzędów i zarobku dziennego. Także i handlem trudni się w stósunku do katolików więcej protestantów, jakkolwiek ich żydzi pod tym względem przewyższają.

— W parlamencie niemieckim przyszły wczoraj pod obrady wnioski posłów. Na porządku obrad był znów wniosek Auera i towarzyszy, domagający się uregulowania prawa o zebraniach i stowarzyszeniach. Poseł wolnomysłny dr. Pachnik wykazywał konieczność prawnego uregulowania tych spraw, przytaczając szereg wypadków, w których władze niższe w sposób zupełnie niewłaściwy traktowały prawne przepisy o stowarzyszeniach.

— W sejmie pruskim rozprawiano w dalszym ciągu nad ustawą o odszkodowaniu powodzi. Z różnych stron wypowiedziano ponownie zdanie, iż suma pięciu milionów jest niewystarczająca. Posłowie z okolic dotkniętych powodzią, występowali z różnymi życzeniami poszczególnymi. Ciekawe było starcie pomiędzy posłem hr. Strachwitzem z centrum, a ministrem finansów p. Miquelem. Hr. Strachwitz ostro zaczął rząd z powodu niedostatecznej, jak twierdził, i opieszale pomocy. Rząd spuszczał się w pierwszym rzędzie na dobroczynność publiczną, dalej na pomoc prowincjonalnych władz, a sam ze swemi odkami chciał tylko w trzecim rzędzie stanąć w odwodzie. Co do prezesów rencyjnych, lantratów i przelożonych gmin, przyznać trzeba, iż czynność ich była gorliwa i ze wszech miar godną pochwały. Ale rząd nie powinien zanadto liczyć na siłę pieniężną poszczególnych powiatów. Nie są one bowiem wcale bogate, choć jeszcze urzędowo niewypłacalności nie

ogłosiły. Rząd powinien sam energicznie wystąpić z pomocą. Jakże inaczej postępowała Saksonia! W Austrii państwo zajęło się umocowaniem brzegów górskich rwących potoków! Tak też powinno być i u nas. Prywatni nie mają na takie wydatki dość funduszy. Zresztą rząd sam w wielkim stopniu przyczynił się do obecnego stanu biegów wodnych, zakładając groble kolejowe i szosowe bez dostatecznych przepustów. Prowincje mogą więc żądać pomocy państwowej w pełnej mierze, tem więcej, że wszystkie państwa ościenne świecą w tym względzie dobrym przykładem.

Pan minister Miquel na mowę tę bardzo się obrzył i odpowiedział nadzwyczaj ostro. Krytykę może rząd znosić, ale nie może pozwolić na głoszenie nieprawdy. Nieprawdą zaś jest, jakoby rząd nie zważał na wołanie Ślązaków o pomoc, i jakoby najprzód czekał, co się zbierze z dobroczynnych datków i co dadzą władze prowincjonalne. Zestawienia szkód dokonały właśnie też same władze prowincjonalne, które hr. Strachwitz tak wychwalał. Przy rozdzielaniu pieniędzy państwowych oczywiście uwzględnić trzeba sumy, jakie już wpłynęły z dobrowolnych datków. Później raz jeszcze zwrócił się Miquel do hr. Strachwitza i wykazywał, jak wielce interesował się monarcha nieszczęściem, które dotknęło Śląsk i Brandenburgię. Widoczne to z ordęzia do rady ministrów. Ze cesarz sam nie pojechał na miejsca wypadków, nie polegało bynajmniej na niedokładnych może sprawozdaniach ministerjalnych, lecz na tem, iż cesarz zajęty był właśnie innymi nader ważnymi sprawami państwowymi. Monarcha sam żałował, iż z powodu tego nie mógł przedsięwziąć podróży do okolic dotkniętych nieszczęściem.

Mimo wywodów p. ministra nie obeszło się w dalszym ciągu rozpraw bez zarzutów dla rządu. Poseł Gothein z stronnictwa wolnomysłnego zaznaczył, iż rząd powinien być bezwarunkowo szybciej podążyć z pomocą dla Ślązka. Poseł Klose z centrum twierdził, iż nie powinno się żądać od prowincji pierwszych wykładów i dobitnie zaznaczył potrzebę gruntownej regulacji rzek.

— W sejmie pruskim obradowano nad ustawą przyznającą środki państwowe na uregulowanie szkód od powodzi. Minister spraw wewnętrznych, v. d. Recke, prosił o możliwie najszybsze załatwienie się z planem ustawy tak, żeby poszkodowani otrzymali jeszcze tej wiosny fundusze i mogli przystąpić do wyprzedzenia domostw itd. Dziękował też pan minister wszystkim tym, którzy ofiarnością swą przyczynili się do zaspokojenia najpierwszych potrzeb w okolicach dotkniętych powodzią. Ze stron różnych ganiono dotychczasową opieszałość rządu w sprawie regulacji rzek. Konserwatysta Koelichen wskazywał na to, że w górzystych okolicach Saksonii, Wintenbergii i Austrii istnieją różne urządzenia, regulujące górny bieg małych potoków, w Prusach zaś takich urządzeń nie ma. Liberal Seydel z Jeleniogóry na Śląsku wyznaje, iż dziwić się nie można ostatniej powodzi; toż od stu lat nie uczyniono nic dla oczyszczenia łożyska rzek.

Sumę 5 milionów na powodzien uznają różni posłowie za niedostateczną i konserwatysta śląski Schlabit uskarża się, iż rząd nadto przybył z pomocą za późno. Tenże poseł żąda prawnego uporządkowania obowiązków dotyczących utrzymania rzek w stanie właściwym. Poseł Baensch-Schmidlein stawia wraz z innymi wnioskiem, ażeby władze wojskowe nie żądały nic za pomoc udzieloną powodziom. Minister Recke odpowiada, że koszta te nie mogą zostać cofnięte, bo są prawnie przepisane, ale że w razach, gdy pewna okolica nie zdołałaby zapłacić powstałych kosztów, rząd może koszta te przyjąć na siebie i tak też uczyni. Przedstawiciele rządu starają się

zresztą udowodnić, iż pomoc udzielona jest wystarczającą.

Minister finansów Miquel oświadcza, iż rząd będzie musiał dać zapomogę na regulację mniejszych rzek na Śląsku, czynić to jednak stale i dla innych dzielnic kraju, nie jest zadaniem państwa.

— Poseł Harold z centrum stawil w sejmie pruskim wniosek o zmianę przepisów z r. 1881, dotyczących środków zaradczych przeciw zarazom bydła, o tyle, ażeby kosztą poszukiwań i badań przez weterynarzy, ze strony władz przepisanych, nakładano kasom państwowym.

Na Węgrzech rośnie ruch robotników wiejskich z dniem każdym, a masy włościanstwa w niektórych komitatach (powiatach) tak są oburzone, że wielkim posiadaczom i rządowi zdaje się rzecz być wręcz groźną. W gminie Karacs w komitacie Szabolds aresztowano kilku chłopów za obrazę majestatu. Wówczas chłopci, w liczbie około 250, uzbrowili się w drągi, widły i wyruszyli, aby uwolnić towarzyszy. Z trudnością udało się sędziemu powiatowemu przed groźbami ich się uchronić i od gwałtu ich wstrzymać. W innych komitatach chłopci publicznie grożą sędziemu. W gminie Mandok wylamali chłopci areszta i uwolnili zamkniętych agitatorów. Rząd chce zastósować najostrożniejsze środki. Lada dzień nastąpić ma w tym komitacie wprowadzenie rządów do różnych. (Standrecht).

Rosya. W Petersburgu odbywają się obecnie narady pomiędzy ministrami a gubernatorami i kuratorami okręgów naukowych. Gazety rosyjskie przypuszczają z tego powodu, że przy naradach chodził przedewszystkiem o zaprowadzenie w całej Rosyi przymusu naukowego. Dotychczas nie jest w Rosyi nikt obowiązany posyłać dzieci swoich do szkoły, skutkiem czego oświata w Rosyi stoi na bardzo niskim szczeblu. Zaprowadzenie tej zmiany w szkołach rosyjskich jest szczególnym życzeniem cara Mikołaja.

Hiszpania. Na radzie ministrów przeczytano telegram przesłany przez gubernatora wysp Filipińskich, według którego w głównym mieście, Manili, wybuchł groźny pożar, i zniszczył doszczętnie 33 domy. Straty obliczają na 2 miliony dolarów.

W Persyi naród przeciw szachowi coraz więcej się burzy. W stolicy Sziras wypędzono szacha urzędników. Przypuszczają, że słabego i chorowitego Musaffereddina zrzucą każdego dnia z tronu.

Transwal (Południowa Afryka). Dotychczasowy prezydent Krüger został ponownie wybrany na 5 lat prezydentem republiki.

Na Krecie nędza i głód dochodzą do najwyższych rozmiarów. Szczególniej prowincje Pedjada, Temenos i Malewisi są tą klęską dotknięte. Tych dni opuściło 500 osób swe dotychczasowe pomieszkania z zamiarem udania się do Grecyi. Klęska głodowa zabiera coraz nowe ofiary.

Chiny nie chcą zapłacić odszkodowania za zamordowanie niemieckiego majtka Schulza, ponieważ twierdzą, że morderstwo zostało popełnione na wydzierżawionym przez Niemców gruncie, na którym Niemcy sami mają się starać o bezpieczeństwo. Niemcy żądały oprócz odszkodowania jeszcze pozwolenia na wybudowanie kolei i inne korzyści.

Chiny jak wiadomo na pożyczkę od żadnego z mocarstw europejskich nie przystały lecz wydały listy zastawne w własnym kraju, które poddani chińscy mają kupować i tym sposobem pusty skarbiec cesarza chińskiego zasilić. Prócz tego obniżył cesarz chiński wszystkim swoim urzędnikom myto o 30 procent. Gdy w ten sposób Chiny będą załatały odzywa się naraz Japonia o zaległe kosztą z ostatniej wojny, nie chcąc dłużej czekać. Również i Francya domaga się wypłacenia kosztów dla rodziny pewnego Francuza w Tonkinie, którego swego czasu rozbójnicy chińscy wzięli w niewolę, lecz później puścili na wolność. Francya daje Chinom tylko 8 dni czasu, w przeciwnym razie wyśle okręty dla poparcia swego żądania. Co do żądania Japonii to zdaje się, że Anglia poza tem stoi, aby konieczność Chiny zmusić do wzięcia angielskiej pożyczki.

— Położenie Niemców w Chinach nie jest wcale tak pomyślnem, jak donoszą niektóre gazety. Majtkowie niemieccy, piszący z Kiau-Czau do krewnych, donoszą, że stan ich zdrowia nie jest zbyt dobry, a obecnie umieszczono już po szpitalach aż 60 chorych marynarzy niemieckich. Zachodzą też bezustanne starcia z Chińczykami. W twierdzach portowych sypia wojsko niemieckie z karabinami u boku z obawy przed niespodzianym napadem ze strony ludności chińskiej.

Ameryka południowa. W Mondewideo, stolicy republiki Uruguj, aresztowano wielu oficerów, podejrzanych o spisek przeciw rządowi. Innych mniej winnych usunięto z wojska.

Ameryka środkowa. Powstańcy w stanie Nikaragua obsadzili miasto San Juan del Sur. Wojska rządowe wyruszyły przeciw powstańcom, odbiły miasto i obsadziły swem wojskiem. Stany Ameryki północnej wysłały okręt z wojskiem, które ma w danym razie bronić poselstwa amerykańskiego w Nikaragua.

— W mieście St. Jose, w stanie Guatamala, zamordował niejaki Solinger, rodem Niemiec, prezydenta tejże republiki, Barriosa. Zamordowany prezydent spełniał swój urząd od 15 Marca 1892 i miał go pełnić do roku 1902. Rządy nad stanem Guatamala objął tymczasem wiceprezydent Cabrere.

Ameryka północna. Senat Stanów Zjednoczonych powziął uchwałę iż do państwa pół-

nocno-amerykańskiego nie zostanie wpuszczony żaden europejski wychodźca, który nie umie czytać i pisać we własnym języku. Jest prawdopodobnem, że prawomocność tejże uchwały przyjdzie do skutku.

Wiadomości bliższe i dalsze.

Bytom. Według rozporządzenia naczelnego prezesa prowincyi śląskiej nie wolno w Środę Popielcową, która w tym roku przypada 23go Lutego, urządzać muzyk z tańcami ani prywatnie, ani publicznie. Zakazane także jest w Popielec urządzenie balów itp. zabaw.

— Zmiany w duchowieństwie. Kapelan M. Raczek w Toszku został mianowany administratorem probostwa tamże; ks. K. Ried został mianowany administratorem probostwa w Bierdzanach.

— W miesiącu Sierpniu rb. przywieziono z Polski do rzeźni w górnośląskim obwodzie przemysłowym następującą liczbę świń: do rzeźni w Bytomiu 1972, w Mysłowicach 1007, w Katowicach 1838, w Tarnowskich Górach 533, razem 5380 sztuk. Z tych miały 5 trychiny, 56 węgry.

— Ostatni tutejszy jarmark na konie i bydło był dość ożywiony. Spędzono 600 koni, po największej części roboczych i 150 sztuk bydła. Chęć kupna była dość żywa.

Rozbark. W Piątek 18 b. m. obchodzić będzie górnik Franciszek Cholewa z swą żoną Apolonią jubileusz srebrnego wesela. Krewni i znajomi składają jubilatowi szczerze życzenia zdrowia czerstwego i wszelkiej pomyślności.

Szarlej. W Poniedziałek 14 bm. obchodzili małżonkowie Ignacy i Maryanna Musialik jubileusz złotego wesela. W dniu tym odbyła się uroczysta Msza św. na intencyą małżonków. Dzieci i krewni składają sędziwym jubilatowi serdeczne życzenia, by ich Pan Bóg raczył jak najdłużej zatrzymać przy życiu, iżby się doczekali diamentowego wesela. Jubilaci cieszą się dotąd pomyślnem zdrowiem.

Brzeźowice. Małżonkowie Kazimierz i Marta Tomanek obchodzą w dniu 17 Lutego r. b. srebrne wesele. Krewni i znajomi zaszły jubilatowi życzenia szczęścia, zdrowia i najdłuższego życia.

Chropaczów. Na kopalni „Schlesien“ znów zaszło tymi dniami nieszczęście. Robotnik Nitka padł tak nieszczęśliwie na szyny kolei, że nadchodzący w tej chwili wagon przejechał go i niebezpiecznie poranił. Trzeba go było odnieść do lazaretu w Królewskiej Hucie.

Królewska Huta. Do ludności górniczej woskają się tu oddawna handlarze wina z Chrzanowa i Oświęcimea (przeważnie żydzi), którzy sprzedają w małych beczulkach, także 5 litrowych liche i fałszowane wino nibyto tanio. W rzeczy-

Czarna księżniczka.

Wzruszająca powieść dla młodych i starych.

(32)

(Ciąg dalszy).

— Gdybyście tylko z rok w naszym kraju pobyli — mawiała Julka do Jordanów — to otrzymalibyście od nas tyle złota, że moglibyście kupić tysiąc razy więcej roli i lasu jak obecnie posiadacie.

Teresie oczy się iskrzyły na samą myśl takiego bogactwa; to też ciągle nosiła się z myślą, aby pojechać z Julką i jej rodziną do bogatego kraju.

— Dawniej — mówiła Julka — nie znaleźmy wartości złota i nie wiedzieliśmy, że w Europie można za nie tyle pięknych rzeczy kupić. Żebyśmy tylko mogli się w jakikolwiek sposób dostać do naszego kraju, to jak najchętniej dopomogliśmy wam. Bóg jeden tylko wie, czy go jeszcze przed śmiercią będziemy oglądać.

Takie myśli bardzo smutnie usposobiły Julkę i jej rodzinę. Zwykle też po rozmowach o kraju rodzinnym pozostawali godzinami w głębokich myślach pogrążeni na jednym miejscu.

Czasami przychodził do nich Onufry, dopytując o kraj, obyczaje i zwyczaje dzikich ludzi. W rozmowach tych służyła Julka za tłumacza. Według wskazówek otrzymanych od czarnych ludzi kupował i zaopatrywał Onufry swój okręt w potrzebne drobiazgi do zamiany z dzikimi. Niektóre towary przynosił Onufry do pomieszkania rodziny Julki, pytając starego króla Bimbę o jego zdanie.

Gdy przyniósł jaką rzecz, która się czarnym podobała natenczas skakali wszyscy trzej, młaskali językami, dając tem do poznania, że im się przyniesiony przedmiot bardzo podoba i Julce w swym języku opowiadali, że będąc w kraju, dali Onufremu za takie rzeczy wiele złota, oleju palmowego i kości słoniowej.

Skutkiem częstego przestawania z Bimbą i

jego synami dowiedział się Onufry o wszystkim, na czem mu najbardziej zależało i z dniem każdym wzrastały paki towarów, przeznaczonych dla nieznanymi dzikich ludzi. Tymczasem Jordan z Teresą i Julką oczekiwali z niecierpliwością przebiegu procesu Roberta i jego współników.

6.

W pierwszym czasie po aresztowaniu Roberta i jego towarzyszy odbywały się prawie codziennie przesłuchy sądowe. Stary Bimba z synami i córką musieli stawać na świadków. W tym razie Julka służyła pomiędzy sędzią a ojcem i braćmi za tłumacza.

Jakkolwiek Julka nie widziała, jak Robert dom Jordanów podpałał, to jednakowoż wszelkie poszlaki wskazywały, że jedynie on tylko mógł być sprawcą nieszczęścia Jordanów. Zarazem opowiedziała sędziemu o swoim pobycie u Roberta i o tem jak po swej ucieczce od niego, starając się ją wykraść, zrobił zamach na dom Jordana, w czem mu jednak żandarm przeszkodził. Dalej opowiedziała sędziemu, że tak ona jak Jordan i Teresa widzieli go tej samej nocy, kiedy pożar zniszczył budynki.

Robert i jego towarzysze wypierali się stanowczo zarzucanych im zbrodni. Atoli zdarzało się nieraz, że w swych odpowiedziach się wikłali i wskutek tego w coraz większe podejrzenie popadali. Śledztwo ciągnęło się już kilkanaście tygodni i nie wiadomo, kiedyby się było skończyło, gdyby Robert nie był ciężko zachorował. Lekarz stracił już wszelką nadzieję utrzymania go przy życiu. Robert sam widząc, że z zdrowiem jego bardzo krucho, zażądał księdza, o którym przez lata całe będąc zdrowym wcale nie pomyślał. Ksiądz wysłuchawszy go spowiedzi radził, aby sędziemu wszystko szczerze wyznał.

Ze strachu przed śmiercią usłuchał rady księdza i gdy sędzia z swoim sekretarzem do łóżka jego przybyli przyznał się, że Julkę gwałtem porwał, a gdy po pewnym czasie od niego uciekła, chciał ją gwałtem z domu Jordanów wprowadzić i wreszcie, że pewnej burzliwej nocy

ze zemsty nad Julką dom oraz inne zabudowania podpałił. Przy tem zeznaniu nie tylko, że się co do swej osoby n'czem nie tał, lecz opowiedział także wszystko szczerze co wiedział o trzech opryskach, Bernardzie, Heisigu i Wilhelmie.

Za czasów gdy jeszcze żył z nimi w zgodzie wygadali się nieraz przy kieliszku o swych niecznych sprawkach. Pomiędzy innymi opowiedzieli Robertowi i chwaliłi się, jak to pomagali w Afryce do uprowadzenia czarnych ludzi, a następnie jak swego kapitana zabili. W końcu dowiedział się sędzia od niego, że Bimbę z jego rodziną sprzedali właścicielowi budy, Feiertagowi.

Niespodziewanym dla nikogo sposobem choroba Roberta nie zakończyła się śmiercią i razem z powolnem przychodzeniem do zdrowia żałował Robert swego wyznania, lecz już za późno. Reszta współników widząc się zdradzoną nie zapierała się już więcej lecz wyznała wszystko, spodziewając się tym sposobem osiągnąć łaskawszy wyrok sądu. Najszersze zeznania położył Bernard; oświadczył bowiem, że Bimba jest rzeczywistym królem murzyńskim i że jego dawniejszy kapitan, którego później zabili, umyślnie podburzył dowódcę sąsiedniego plemienia murzyńskiego do wojny, aby w ten sposób kupić niewolników.

Po sześciu miesiącach proces się ukończył. Wszyscy oskarżeni otrzymali surowe kary. Robert za podpalenie gospodarstwa Jordanów i za porwanie Julki został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia, Bernard, Heisig i Wilhelm za handel niewolnikami i za udział w morderstwie kapitana na 12 lat więzienia; najlepiej z tej całej sprawy wyszedł właściciel budy, Feiertag, którego sąd skazał za nielitościwe obchodzenie się z czarnymi na 5 miesięcy więzienia. Babetę, jako nie biorącą udziału w zbrodniach, uwolniono. Po procesie powiedziano Bimbie i jego rodzinie, że mogą iść dokąd im się podobać będzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wistości oszukują oni niektórych łatwowiernych sędzi, a szkodzą uczciwemu handlowi. Tutajszy związek kupiecki zamierza zwrócić się w tej sprawie do izby handlowej w Opolu, aby handlowi tak nierzetelnemu zapobiegła.

Chorzów. Oddawna toczą się układy między fiskusem a urzędem książecko-biskupim w Wrocławiu, celem sprzedaży dóbr biskupich w Chorzowie, obejmujących około 2 tysiące pięćset morgów. Po zakupie tych dóbr zamysła fiskus górniczy przeprowadzić wymianę dóbr pańskich i włościańskich, aby nie potrzebował płacić tyle odszkodowań, jak dotąd, gdy komuś zepsuł pole.

Ruda. Wielkie nieszczęście spotkało na kopalni Brandenburg w Środę wieczorem górnika Franciszka Ptoszka. Poszedł on do nocnej pracy, lecz czując się nie zdrów chciał, żeby go wyciągnięto na wierzch. Gdy się do żądania jego nie chciało zastósować, zaczął sam po drabinie na wierzch wychodzić. Niestety winda, którą na węgle na wierzch wyciągają, poszarpała go na kawałki, tak że go niepodobno było rozpoznać. Nieboszczyk był pilnym i pracowitym człowiekiem, należał także do związku posiadzcielei domów, a oprócz tego do komitetu, który się zajmował założeniem tegoż związku. Niech mu Pan Bóg będzie miłosiernym sędzią.

Radzionków. Przed bytomską izbą karną stawał w tych dniach urzędnik przy wadze, August Kochemek, oskarżony o sprzeniewierzenie pieniędzy i sfałszowanie dokumentu. Kochemek był swego czasu kasjerem robotniczej kasy pogrzebowej na hucie Łazy. Gdy niedawno temu na walnem zebraniu kasę rozwiązano wykazał się niedobór 3 tysięcy marek. Zapytany gdzie się pieniądze podziały, oświadczył K., że je pożyczycił swemu szwagrowi na hipotekę i zarazem przedłożył kwit z podpisem mniemanego dłużnika. Okazało się wszakże, że podpis na kwicie był sfałszowany, a co z pieniędzmi oskarżony zrobił niewiadomo. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Chełm. Walne zgromadzenie spółki drenarskiej celem wyboru zarządu odbędzie się 23-go Lutego o godzinie 4 w oberży Ramtoura w obecności amowego Müllera.

Radlińska kolonia. Z 7 na 8-go bm. wybuchł ogień w zabudowaniach właściciela Piusa Byczka, pracującego jako górnik w Westfalii. W krótkim czasie spłonęła chałupa, stodoła i chlewy. Sprzęty domowe tylko z trudnością uratowano i to jeszcze nie wszystkie. Przy ratowaniu odznaczili się najwięcej sąsiedzi: Seemann, Zablocki, Skupin i inni. Na miejsce pożaru przybyła pierwsza straż ogniowa z Biertułtów. Krewnego właściciela gospodarstwa, M. Byczka, nie było podczas wypadku w domu tylko dzieci. Przypuszczają ogólnie, że ogień podłożyła jakaś złośliwa ręka. Szczęściem dla właściciela, że był zabezpieczony w ogniowce. Ze względu jednak, że ogień w obecnej zimowej porze budynki zniszczył, są pogorzeli godni współczucia.

Od Rybnika. Jak niektórzy z kupców, choć Polacy, mało dbają o polskich odbiorców wykazuje się z wypadku, którego sam doświadczył. Na Nowy Rok chcąc memu przyjacielowi w Westfalii wysłać kartę z powinszowaniem byłem u kilku kupców i żądałem karty z polskim napisem. U żadnego nie było takich kart tylko z niemieckimi napisami, a wiadomo mi, że wszyscy u których byłem są Polakami. Nic mi nie pozostało jak wysłać kartę z niemieckim napisem. Za to od mego przyjaciela z Westfalii odebrałem w zamian kartę z polskim napisem. Czyżby w Westfalii mieli być lepsi Polacy jak na Górnym Śląsku?

Rybnik. Na przegląd klaczy przyprowadziło 50 róników ogółem 65 klaczy; rozdano 33 nagrody wolnego stanowienia. Odznaczały się przed innymi mianowicie konie i źrebce gospodarza Piechy z Chwałęcic.

Olesno. Na sołtysa został zaprzysiężony zagrodnik Teodor Maliska z Goli.

Z Dolnego Śląska. Od pewnego czasu wałęsał się w okolicy Bolesławia pewien nieznajomy, zachwalając tamtejszym gospodarzom pewny środek na dobre i tuste mleko u krów. Także przy używaniu zachwalanego środka miały wydawać krowy zdrowe i silne cielęta. Środkiem zachwalanym przez nieznajomego był grubo-ziarnisty niebieskawy proszek, za którego małą ilość brał 50 fenygów do 1 mrk. Jeden z rozsądniejszych gospodarzy kupił za 50 fen. owego proszku i kazał zbadać aptekarzowi. Dokonana próba wykazała, że proszek składał się z ospy rżanej, piasku i modrego, jakiego się używa do prania bielizny. Nie tylko więc, że proszek ten nie posiada żadnej wartości, lecz przeciwnie skutkiem zawartego w nim modrego może się stać dla bydła szkodliwym. Oszust, o którym się później dowiedziano, że nazywa się Friedrich Köhler rodem z Cieleńka w Brandenburgii, zarobił podobno na łatwowierności ludzi sporo grosza.

Z Prus Zachodnich. Uczeń z drukarni »Gazety Grudziądzkiej«, Kurzyński, którego jak już donosiliśmy, uwięziono za to, że nie chciał wydać

władzy nazwiska pisarza pewnego artykułu — został w tych dniach wypuszczony z więzienia, przesiedziawszy w niem 4 tygodnie. Kurzyński mimo więzienia nazwiska korespondenta nie zdradził.

— Za obrazę pruskiego ministra i za obrazę »stowarzyszenia ku popieraniu niemczyzny« (hakatystów) skazała izba karna w Grudziądzu odpowiedzialnego redaktora »Gaz. Grudziądzkiej« p. Zielińskiego na 500 marek kary.

Z Wschodnich Prus. Tylża. Jakie to skutki pociąga niekiedy za sobą lekkomyślne żartowanie lub też wmawianie w ludzi, służy następujący wypadek. Pewnego robotnika ceglarskiego ugryzł w Maju roku zeszłego pies, który się później wściekł. Koledzy owego robotnika oczęli w niego z żartów wmawiać, że i on po 9 miesiącach tej strasznej chorobie ulegnie, radzono mu przeto, aby celem przyłumienia zarodków wściekliczny używał jak najwięcej wódki. Jak mu radzono, tak też uczynił, i nim więcej się zbliżał ów z przestrachem oczekiwany dziesiąty miesiąc, tem też więcej pił, a gdy się zbliżył ów straszliwy dzień wybuchu wściekliczny tj. 6 Luty, dostał nieszczęśliwiec obłędu pijackiego. W napadzie tym porozbijał wszystkie sprzęty domowe, rzucił się na własną matkę, a gdy go ohoicno związać i ułagodzić, siedmiu zaledwie mężczyzn zdołało go pokonać. Tak więc lekkomyślne żarty przyprawiły biednego człowieka o nieszczęście.

— Jak zabobonny jest jeszcze lud niemiecki na Warmii, tego dowodem zabawne zajście, opisane w niemieckich gazetach. Trzej gospodarze wracali na jednym wozie późno z miasta do domu. Naraz na rozstaju stanęły konie i an rusz z miejsca. Wówczas najmądrzejszy z nich zawyrokował, że zły duch siedzi na wozie. Postanowili go znaleźć, więc zrzucili towar z woza, przetrzęśli wszystko starannie, ale tego, kogo szukali nie było. Sądząc jednak, że może tym sposobem biesa spłoszyli, wsiedli ponownie i chcieli ruszyć, ale konie stawały dęba a nie szły. Postanowili więc upartemu biesowi wypłatać figla, konie wyprząc, zająć pieszo do domu, a biesa na wozie zostawić. W tem przy wyprząganiu spostrzegli, że najechali na słupek przy drodze i dla tego konie ruszyć nie mogły.

Chojnice w Prusach Zachodnich. Tutajsza izba karna skazała asystenta magistrackiego Krügera na rok więzienia za niegodziwe wyciskanie z ludzi pieniędzy. Gdy ludzie przychodzili po renty na starość lub inwalidztwo, nie wystawiał kwitu, dopóki ludzie nie zgodzili się na to, że odciągnie dla siebie »rabat«, który wynosił aż do 20 marek. W ten sposób zebrał dla siebie kilka set marek, które umieścił w miejskiej kasie oszczędności na procentach. Aż znalazł się taki, który o tem doniósł sądowi.

Śląsk austriacki. Z powodu oświadczenia się posłów w sejmie za J. E. Ks. Kardynałem Koppem pisze »Gwiazdka Cieszyńska:« Odpieramy z oburzeniem nawet najmniejsze podejrzenie, jakby nam ktokolwiek bądż z powodu osoby Jego Eminencyi mógł zarzucać. Przyznać ale musimy, żeśmy w naszym piśmie kilkakrotnie o tem pisali, że nasz lud domaga się wydzielenia Śląska z dyecezyi wrocławskiej i utworzenia dla niego osobnego biskupstwa. Artykuły odnośne pisaliśmy li z woli ludu, złożymy wkrótce dowody. Oto w ciągu bieżącego roku będziemy przedkładać ludowi odnośne wnioski na zebraniach ludowych i równocześnie żądać w tym względzie uchwał. Uchwały te, jesteśmy pewni, wyjdą po naszej myśli. Przez uchwały te jednak osobie Jego Eminencyi wcale się nie ubliża i ubliżyć nie może, bo odłączenia Śląska od dyecezyi wrocławskiej domagamy się nie z powodu osoby Jego Eminencyi, którą jako dobroczyńcę naszego czcimy i uwielbiamy, ale z wcale innych powodów.

Równocześnie gani »Gwiazdka Cieszyńska« sejm, ponieważ nie powinszował Ojcu świętemu 60letniego jubileuszu kapłaństwa, jak to uczyniły inne sejmy w państwie austriackim.

Rozmaitości.

Pożar w Pittsburgu (w Ameryce). W Środę wieczorem srożył się wielki pożar, który obrócił w perzynę bardzo wiele domów, między innymi także dom towarowy, utrzymywany przez rząd. 2000 beczek mocnej wódki szkockiej eksplodowało, niszcząc mury i burząc sąsiednie domy. Według najnowszych wiadomości postradało życie około 15 osób.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Ruda. Przeszłe posiedzenie, związku posiadzcielei domów i gruntów, odbyło się 6. Lutego. Na ostatnie posiedzenie przybył znów, jak na dwa poprzednie, budowniczy, (Regier. Baumelster) p. Sobociński z Bytomia. Przybył on w tym celu, aby nam jeszcze dokładniej zadanie związku wyjaśnić i jakie dodatnie skutki członkom swoim związek przynosi. Dalej mówił p. S. o podatku, jak się bronić mamy przeciw za wysokim podatkom, mówił o solidarności i wspólnej pracy, dalej

o pożyczkach hipotecznych, o banku kredytowym w Wrocławiu, który tylko związkowi udziela pożyczek po niskim procencie. Mówił także o sprawie wysyłania petycji. W końcu zachęcał obecnych, żeby się jak najliczniej zapisywali na członków. Porządek obrad był następujący: 1) Przeczytanie ustaw związkowych i obrady nad temi; 2) przeczytanie ustaw straży ogniowej i obrady nad temi; 3) przyjmowanie nowych członków, przystąpiło do związku 8. obecnie składa się związek z 50. członków. Na ostatku związek podziękował panu Sobocińskiemu za jego piękną mowę, objaśnienie i zarząd w imieniu związku poprosił go, żeby znów przybył jak go zarząd poprosi. P. Sobociński wyraził się, że będzie związkowi dopomagał wedle możności.

Biuro obrony prawnej „Katolika“.

(Otwarte w dniu robocze od godz. 8—12-tej).

J. S. N. O zgubie zaświadczenia na marki na starość i starość należy donieść miejscowej policji, która po zbadaniu sprawy wystawi nowe świadectwo. Gdyby było trzeba, należy podać świadków, gdzie i kiedy robili i że marki te istotnie lepli.

J. K. w A. Ustna umowa odnośnie do sprzedaży lub kupca gruntu nie jest obowiązująca. Jeżeli na kupno to cośkolwiek wpłacili, to mają tylko prawo żądać wptaconą sumę z powrotem. — Ale jest jeden wyjątek.

Jeżeli przed ożenkiem teść przyobiecał swemu zięciowi, że dostanie tyle a tyle gruntu, lub całe gospodarstwo jeżeli się z córką jego ożeni, to można po ślubie choćby skargą i przez sąd wymusić przepisanie i oddanie swego przyobiecanego gruntu.

Należy tylko świadkami udowodnić, że i jaka była umowa przedślubna.

Czy żona jest zobowiązana dotrzymać przyrzeczenia, że będzie ojcu przez pewien przeciąg czasu pracować, — to zależy od tego, jaka była owa umowa i czy prawnie jest obowiązująca.

Zwyczajna obietnica nie jest ważna. Chyba, że w zamian za odebrany jakiś majątek wyraźnie było umówione, iż za to lub owo, tak długo musi pomagać. Zbytek dokuczanie może także starczyć do zrzucenia się z obowiązku. Podobnie, jak każda służba nie potrzebuje pozostać na służbie, jeżeli ją ktoś bez powodu lży, bije, lub grozi śmiercią, a nie ma innego sposobu, aby się postarać o obronę swej osoby.

R. P. w R. B. Rentę inwalidzką pobierają oni podług starych przepisów knapszaffowej kasy z r. 1886. Starego statutu knapszaffowego jednakże w redakcyi nie posiadamy i żadnego wyjaśnienia bez tej podstawy udzielić nam niepodobna.

Prosimy przeto o nadesłanie nam dawniejszej ustawy knapszaffowej, którą powinni im na żądanie wydać tam, gdzie zostali inwalidami.

Do związku wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników może należeć każdy, kto 55 roku życia nie ukończył. Niech się więc zgłoszą i co należy zapłacić wpisowego niech zapłacą, a przyjętym będą na pewno.

Józef Nowara: Zapytanie jest bardzo niedostateczne, tak dalece, że nawet brakuje ich adresu i wskutek tego zamiast listownie, przez pismo publiczne odpowiadac musimy. Trzeba albo zrozumiale opisać rzecz całą i wyrazić, czego sobie życzą, albo osobiście do biura naszego przybyć w dniu powszednim przed południem od godziny 8—12.

Poczta Redakcyi.

J. B. w Sz. Skargi nie nadawają się same w sobie do rozpraw sejmowych i dla tego ich pismem posłów naszych obciążać nie wypada. Wiadomości nam udzielone zachowamy jednakże na później i przy nadającej się sposobności nie omisszamy stosownie ich użyć.

Za ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcyja żadnej odpowiedzialności.

Nadesłano.

Młodzieniec, mający zamiar wyuczenia się gozelnictwa (palenia okowity) niech się natychmiast zgłosi do redakcyi »Katolika«. Do zgłoszeń listownych należy dołączyć 5 f. znaczek na odpowiedź.

Najserdeczniejsze podziękowania składamy Przewielebnemu X. Dyrektorowi rekolekcyi Misyjonarzowi Józefowi Sokolowiczowi za jego niezmierną pracę i trudy niemłe podjęte około zbawienia dusz naszych. Tak samo dziękujemy z całego serca wszystkim innym przewielebnym duszpasterzom, którzy mu byli w tem pomocnymi. Póki nam życia stanie pamiętać będziemy przepiękną przemowę Jego Eminencyi ks. Biskupa Krakowskiego; będzie ona naszą wskazówką na ten cały r., a Jego błogosławieństwo nam udzielone będzie naszą ostoją przed napaściami nieprzyjaciela naszego.

Rekolektanci z Królewskiej Huty. Karol Wyleżół.

Zwracamy naszym szanown. czytelnikom na dotychczasową do dzisiejszego numeru »Katolika« kartę z wiadokiem w wielkich rozmiarach wybudowanego browaru mieszczańskiego w Tychach. Można się spodziewać, że piwo z Tychów znajdzie liczny odbiór, gdyż dorównywa w dobroci zupełnie piwu Pilznieńskiemu.

Wrocławskie ceny targowe

z dnia 11-go Lutego b. r.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.

	m. fn.	m. fn.
Pszonica biała	od 13 30	do 18 80
żółta	13 30	18 70
Zyto	12 00	14 90
Jęczmień	12 10	15 70
Owies	12 60	14 00
Groch	12 20	14 50
Pszenna mąka wyborowa brutto	27 50	28 75
Rżanna mąka wyborowa	23 25	23 50
Rżana do domow. plec. (Hausback)	22 50	23 00
Ospa rżana	9 61	10 10
Ospa pszenna	9 00	9 30
Masło za funt	1 15	1 30
Jaja kopa	3 20	3 60
Kartofle mlech (150 ft.)	3 20	3 50
Słoma 600 kilogr. (kopa)	22 00	27 00

Kurs pieniężny.

Za guldena płacą 1,70 mrk.
Za rubla płacą 2,16 mrk.

